

---

**Dorota Buczkowska**

*Rok w sanatorium*

**09.06 — 06.07.2018**

Teksty do wystawy: Anna Theiss

**Z**godnością, obawiam się, to nigdy nic nie wiadomo. Ot, na przykład godność bardzo łatwo pomylić jest z chłodem. Wykonajmy teraz ćwiczenie praktyczne — znajdujemy na horyzoncie neutralny punkt, a następnie zawieszamy na nim wzrok i głęboko wzdychamy. Szukamy kontaktu z sobą, myślimy o godności własnej, a jednocześnie próbujemy ustalić temperaturę narządów wewnętrznych. Wątroba? 37 stopni. Jelito? 36,6 stopni. Trzustka? 34 stopnie. Chłód. Czerpiemy z tej trzustki wewnętrznie przemarzniętej, czerpiemy. Chłód rozchodzi się po ciele. Pozorna godność przenika mózg, paliczki, pięty. Brniemy w fikcję łapania dystansu. Już jakby dalej nam od tego, że jego życiowe wybory są bez sensu, że dlaczego on tak nie może i nie może się zdecydować, że złe języki obmówiły w wulgarnym języku, że mieliśmy zawsze razem i ramię w ramię, a wyszło, jak wyszło. Należy zaznaczyć, że to jedynie złudna i chwilowa poprawa. Zimną trzustkę za fakt przyjąć, historii o moralnej wyższości nadto nie eksplorować. Na wiosnę zaczekać, popatrzeć, jak lód rozmarza po brzegach.

**N**iedobrze jest, gdy jasnym, prawie słonecznym porankiem, schodząc z gór, usłyszysz się tętent koni. Należy niezwłocznie sprawdzić, czy konie wydające ten tętent nie są aby czarne. W wypadku zaistnienia takowego umaszczenia oraz gdy koni jest więcej niż dwa, można podejrzewać, że mówimy o pogrzebowym kondukcje. Finalną weryfikacją jest oczywiście ciągniona przez konie trumna. A później to już idzie jak lawina — kościelne dzwony dzwonią jak oszalałe, grobowa atmosfera rozpełza po całym miasteczku. Trzaśnie ktoś okiennicą, półżębna staruszka zassie oddech, by zmielić pod nosem: „zaraza, morowe powietrze”. Może się okazać, że osobą ciągnioną jest nasz narzeczony. Ten sam, który zapewniał, że tylko skoczy po tytoń, może jeszcze pomoże matce i ojcu w gospodarstwie, ale nic innego przez te parę miesięcy (kiedy my wypasamy bydło w górach) robić nie będzie. Jednakowoż zejście z gór przynosi niespodziankę. Można by sądzić więc, że nie warto chodzić za bydłem, tylko dbać, by ukochany nie figlował nadto z ogniskiem chorobowym. Nic bardziej mylnego. Wniosek jest inny i należy się z nim bezwzględnie pogodzić — nie upilnujesz. Próbować nawet nie warto.

**Z**darzają się takie dni, kiedy sytuacja wydaje nam się naprawdę niewesoła. Ba, jak się zdaje, miewamy po temu bardzo konkretne powody. Weźmy historię pierwszą z brzegu — oto jedziemy rowerem do pracy. Prawa stopa wciska pedał roweru, lewa robi to samo. Żadna wielka filozofia, chociaż oczywiście byśmy chcieli. Bieżnik odciska się brudnym, wilgotnym śladem na śniegu. Mijamy zbocze góry, to samo, co wczoraj i przedwczoraj, i jeszcze dzień wcześniej. Jutro natomiast już nie... Oto pomruk, który brałyśmy za pierwsze podrygi wewnętrznego rozstroju, przybiera na sile. Lawina schodzi gdzieś dalej, dla nas los szykuje co innego — ot, gładzik taki, porwany przez śnieżny kociot zupełnie przypadkiem i na marginesie. Trach i nie ma nic.

— A co ciekawego dzisiaj?

— Jechała do pracy i trafił ją kamień.

— Aha, a gdzie?

— A tu, na czwartym zakręcie, tuż przy wodzie.

— Aha. — To tylko jedna z wielu rozmów, które odbędą się nad naszym kamieniem. Żadna nie będzie się różnić od tej zbyt wiele. No, są gorsze dni i już.

**G**dy dookoła biało i mokrawo, niełatwo wykrzesać fajerwerki albo, dajmy na to, spektakularnie oczarować nasze towarzyskie i uczuciowe otoczenie. Wtedy zaleca się sięgnięcie po wachlarz małych form. A to wzorek swetra, a to chleb z masłem tak pięknie posmarowany, a to wspólny haust świeżego powietrza z głębokim spojrzeniem w te drugie oczy. W relacjach otwieramy się na to, co wydziergane, wysmarowane i lekkie jak powietrze. Parę praktycznych przykładów — och, tak pięknie pakujesz te owoce do skrzynki. A cóż to za wspaniale zaparzona herbata? Małmazja taka! Jak miło iść z tobą po śniegu, pozwól, że przytrzymam ci ten pakuneczek... W szczególności zaś małe formy gwarantują — przynajmniej z grubsza — ciągłość relacji damsko-damskich. Powodów do zerwania jest przecież wiele. Wymieńmy te najczęstsze: erotyczna kradzież, uczuciowe zaniedbanie, ogólna gnuśność i złe intencje. Praktyka dowodzi jednak, że małe formy — praktykowane wspólnie z odpowiednią pilnością i zaangażowaniem — sprawiają, że nigdy nie zostaniemy same. A za każdą kobietą uczuciowego sukcesu stoi przecież (prosto, choć może nie zawsze szczerze) inna kobieta uczuciowego sukcesu.

Lubimy tę wolność, oj lubimy. Wbicie pięty w podłogę, półobrót i już nas nie ma. Pierwszy krok niesie euforię, kolejne — jakby już nieco mniejszą. Bo gdzie odejść? Z lewej strony zimna toń, a w niej, dwa metry pod spodem, kamienie. Mój Boże, dobrze, że przynajmniej woda czysta... Z prawej zimny strumień. W pół zamrznięty, co wcale nie poprawia sytuacji. Z tyłu biją fale. Dokoła woda. Niestety przypomniało nam się o tym nieco poniewczasie. Co w takiej sytuacji? Wyjścia są dwa. Wyjście pierwsze: szybko rozwiązać odległości. Cisnąć się w akwen, gdzie po przekątnej najkrócej do drugiego stałego lądu. Wiedząc, że woda ma temperaturę ciut cieplejszą od lodu, płynąć naprzód, mając nadzieję na spotkanie przepływającego statku z szalupą (pech, jeśli będzie pod wrogą banderą). Wyjście drugie: użyć zakroczonej nogi do odbicia, a piętę jako punktu podparcia. Wykonać obrót wokół własnej osi. I jeszcze raz. Udać, że to piruety z jednym fałszywym krokiem. Przy odpowiedniej gracji i lekkim półuśmiechu publiczność może się nawet nie zorientować, co nam jeszcze chwilę temu chodziło po głowie. Wariant: kręcić piruety wewnątrz i do środka, w sposób zupełnie dla postronnych niezauważalny. Dla wygody można przyjąć pozycję słupa soli.

**M**ówi się, że wszystko ciąży w dół. Działa to tak, że jeśli rzuć kamieniem, nawet do góry i wysoko — można liczyć, że nieuchronnie spadnie. Na przykład lądując tuż koło naszych stóp. Raczej wcześniej niż później. Analogicznie działa z większością rzeczy — i podzuczanych, i nie. W dół szczególnie płynie woda. Po kropli. Powoli. Albo odwrotnie, wartko i szmerząco. Przychodzi jednak taki moment, kiedy woda — nawet w postaci spływającego z gór strumienia — nieruchomieje i zmienia się w zupełnie twardą strukturę. Jeden sopel, drugi sopel, trzeci sopel. Cała nieporuszona kaskada. Co można zrobić mając do dyspozycji taką, pospiesznie zaaranżowaną przez naturę, rzeźbę? Zupełnie rozsądne wydaje się wykorzystanie jej jako trasę niedzielnej wycieczki. Założywszy odpowiednie buty i przeciwpoślizgowe rękawiczki wykonujemy pierwszy krok w górę po lodowym wodospadzie (w wersji dla mniej usportowionych — prosimy osobę postronną o podstawienie nam tak zwanego siodełka z rąk). Kontynuujemy wspinaczkę, myśląc o tym, że czasem bycie kobietą zmusza do wyboru nietypowych tras.

**Dorota Buczkowska**

---

*Rok w sanatorium*

**09.06—06.07.2018**

**wernisaż: 08.06.2018, godz. 18.00**

Fundacja Kultura Obrazu

ul. Kordeckiego 2, Katowice

wstęp wolny

Początek pracom z cyklu *Rok w sanatorium* dały zdjęcia znajduwane przez artystkę na pchlich targach. Rozwinięcie — fotografie zachowane w norweskim archiwum Sogn og Fjordane w Leikanger, dokąd Dorota Buczkowska udała się wraz z Anną Theiss na zaproszenie Fundacji Archeologia Fotografii. Tak powstały prace z serii *Praktyczny poradnik przetrwania burzy uczuciowej nad wodą*. Wystawa prowadzi przez proces odkrywania fotograficznych zbiorów, zarówno instytucjonalnych, jak i domowych czy porzuconych na targach staroci. I stawia pytanie o rolę artysty w ożywianiu zdjęć — odczytywaniu zawartych w nich historii, tworzeniu własnych opowieści.

„Rysunkowe prace artystki uzupełniają opowieści o relacjach bohaterów i ich wewnętrznych pejzażach. To historie opowiedziane w pierwszej osobie, przede wszystkim przez kobiety. Poszatkwane, urywkowe, nie zawsze odpowiadające żelaznym prawom logiki, są zarazem proste i konkretne. Można je potraktować jako uniwersalny zbiór porad, które zadziałają — do pewnego stopnia – w każdej szerokości geograficznej i nad każdą wodą” — wyjaśnia Anna Theiss.

Wystawę można oglądać w środy i czwartki w godzinach od 12.00 do 18.00 oraz w dowolnym terminie po uprzednim umówieniu się: [fundacja@kulturaobrazu.org](mailto:fundacja@kulturaobrazu.org).

Organizator



[www.kulturaobrazu.org](http://www.kulturaobrazu.org)



[www.faf.org.pl](http://www.faf.org.pl)

Partnerzy



[www.miasto-ogrodow.eu](http://www.miasto-ogrodow.eu)

